ISSN: 2080-4776 **Nr 1 /2024** (71) www.myapple.pl

MyApple magazyn



Nr 3/2023 (68)
ISSN: 2080-4776

MyApple Magazyn

Wydawca:
MyApple s.c.
Kaliska 10 97-400 Bełchatów
NIP: 769-221-98-23
tel: 666 493 493

kontakt: magazyn@myapple.pl
X: /MyApplePL

Skład redakcji:

Redaktor Naczelny:
Krystian Kozerawski
Redaktorzy:
Jakub Świtek, Michał Masłowski, Marek Gawryłowicz, Norbert Cała
Korekta:
Agnieszka Kozerawska

Treści i grafiki publikowane w MyApple Magazyn są chronione prawem autorskim wydawcy oraz ich autorów, a także osób trzecich.
Znaki towarowe umieszczone w MyApple Magazyn podlegają ochronie prawnej.
Wykorzystanie z materiałów o których mowa wyżej jest zabronione bez pisemnej zgody autora lub wydawcy.
Ilustracje publikowane w MyApple Magazyn mogą stanowić własność osób trzecich. Źródła: Apple.com, Canva, prywatne archiwa autorów, archiwum Redakcji

Wstępniak



Mijająca zima, której właściwie prawie nie było, jest gorąca nie tylko ze względu na wysokie temperatury. Dużo się bowiem dzieje, o czym zawsze warto jest napisać. Bieżący numer otwiera recenzja nowego 16-calowego MacBooka Pro z układem M3 Pro i 36 GB pamięci RAM. To komputer stworzony zdecydowanie z myślą o profesjonalistach i podczas testów używałem go do profesjonalnych zastosowań, m.in. pracy nad nową wersją aplikacji Eter, która właśnie miała swoją premierę w App Store. W numerze piszę nie tylko o samej aplikacji i jej nowych funkcjach, ale także o tym, jak ważna jest praca zespołowa w rozwijaniu tego popularnego programu.

Dużo się też dzieje w temacie zmian, które wymusiła na Apple Unia Europejska. Chodzi m.in. o udostępnienie innych systemów płatności czy sklepów z aplikacjami. Marek Gawryłowicz pisze o tym, jak Apple stara się spełnić te wymogi, a jednocześnie je obejść – jak zjeść jabłko i mieć jabłko.

Poza wspomnianym MacBookiem Pro w numerze znajdziecie też sporo testów, m.in. zasilaczy Cubenest, smart walizek Heyes SmartLuggage czy akcesoriów Nomad. Wszystkie te rzeczy na swój warsztat wziął Kuba Świtek.

To oczywiście nie wszystko, co znajdziecie w bieżącym numerze.

Jak zwykle w imieniu całej redakcji życzę Wam miłej lektury.

Krystian Kozerawski
Redaktor naczelny

Spis treści

MacBook Pro 16" M3 ProPierwsze wrażenia 4

Akt o rynkach cyfrowych - jak Apple próbuje ograć Unię Europejską 10

Akcesoria Nomad przeznaczone do samochodów 13

Eter 2.0 - o radiu, muzyce i zespole rockowym tworzącym aplikacje 15

Test słuchawek House Of Marley - Positive Vibration Frequency 18

Heys Smart Luggage, czyli idealny kompan podróży 20

Zasilacze Cubenest, która sprawdzą się zarówno w domu jak i podróży 21

Nowości w sklepie MyApple 23



Test

MacBook Pro 16" M3 Pro

Komputer dla profesjonalisty

Krystian Kozerawski

W październiku ubiegłego roku Apple zaprezentowało nowe modele MacBooków Pro z procesorami z serii M3, w tym modele z układami M3 Pro i M3 Max. Jedną z zaprezentowanych wtedy maszyn miałem okazję testować. Był to komputer MacBook Pro 16" z procesorem M3 Pro i 36 gigabajtami pamięci RAM.





Najnowsze MacBooki Pro z procesorami M3, M3 Pro i M3 Max wizualnie nie różnią się od modeli z procesorami M Pro i Max sprzed roku czy dwóch lat. Apple trzyma się sprawdzonego wzornictwa. Kojarzy mi się ono nieco z pierwszymi MacBookami Pro Unibody wprowadzonymi w 2009 roku. Komputery nie są przesadnie cienkie, a w porównaniu z modelami MacBooków Pro z TouchBarem są nawet nieco grubsze. Testowany przeze mnie MacBook Pro 16" z układem M3 Pro ma wymiary 1,68 x 35,57 x 24,81 cm (wysokość, szerokość, głębokość). Swoje też waży, bo 2,14 kg. Nie jest to wada, to w końcu komputer z ekranem o przekątnej liczącej 16 cali. Moim zdaniem to dobrze, że Apple kilka lat temu zdecydowało się zmienić kurs i przestało odchudzać MacBooki Pro.

Wprawdzie są wyraźnie grubsze, ale za to są wyposażone w zdecydowanie bogatszy zestaw portów niż poprzednia seria z TouchBarem, i tak – nie licząc portu słuchawek – omawiany MacBook Pro wyposażony jest w trzy porty USB-C (Thunderbolt 4), port HDMI, gniazdo kart pamięci SD oraz nieoceniony port zasilania MagSafe (a dokładnie jego trzecią generację). Oczywiście ładować komputer można także za pomocą jednego z gniazd USB-C, np. przy podłączonym monitorze wspierającym funkcję PowerDelivery poprzez kabel Thunderbolt – takie rozwiązanie jest moją podstawową konfiguracją na biurku. Pozostając jeszcze przy wzornictwie, nie mogę nie wspomnieć o dwóch charakterystycznych cechach tego komputera: wcięciu w ekranie na kamerę FaceTime i czujniku światła, czyli tzw. „notchu”, oraz klawiaturze z rzędem pełnowymiarowych klawiszy funkcyjnych i klawiszem ESC oraz skanerem linii papilarnych Touch ID. Bardzo podoba mi się w tym wzornictwie to, że cała sekcja klawiatury jest czarna, a nie tylko klawisze.

Klawiatura ma optymalny dla mnie skok. Nie za niski i nie za wysoki. Pisząc na klawiaturze testowanego MacBooka Pro 16" z układem M3 Pro czy własnego MacBooka Pro 14" z układem M2 Pro, jestem w stanie pisać najszybciej, jak się da, robiąc przy tym zdecydowanie mniej literówek niż na klawiaturach starszych modeli MacBooków, MacBooków Pro czy MacBooków Air.

Testowałem model w kolorze gwiezdnej czerni i muszę przyznać, że komputer w tej wersji kolorystycznej robi ogromne wrażenie. Mogłem porównać go z moim własnym MacBookiem Pro 14" z procesorem M2 w kolorze gwiezdnej szarości. Obudowa komputera jest wyraźnie ciemniejsza. Co ciekawe, kabel zasilający MagSafe utrzymany jest w tym samym kolorze. Jedynie ładowarka pozostała – klasycznie dla Apple – biała.

MacBook Pro z układem M3 wyposażony jest w ekran Liquid Retina XDR o przekątnej liczącej 16,2 cala i rozdzielczości natywnej 3456 x 2234, co przekłada się na gęstość na poziomie 254 pikseli na cal. Skrót XDR oznacza „Extreme Dynamic Range”. Ekran oferuje kontrast na poziomie 1000000:1 i jasność w trybie XDR wynoszącą 1000 nitów na całym ekranie i 1600 nitów szczytowo dla treści HDR. W trybie SDR jasność ekranu wynosi 600 nitów. Testowany komputer wyposażony jest w technologię ProMotion zapewniającą adaptacyjną częstotliwość odświeżania do 120 Hz. Komputer oferuje też stałe częstotliwości odświeżania na poziomach: 47,95 Hz, 48 Hz, 50 Hz, 59,94 Hz i 60 Hz. To oczywiście wszystko cyferki, ale ekran w tym komputerze trzeba zobaczyć na żywo, bo robi niesamowite wrażenie, czy to w filmach, czy grach.



Docenią to twórcy pracujący ze zdjęciami czy zajmujący się postprodukcją filmową oraz gracze, bo ten komputer moim zdaniem, poza zastosowaniami profesjonalnymi, został stworzony także do gamingu, a przynajmniej pokazuje razem z coraz lepszymi tytułami ukazującymi się w App Store, że gaming na Macu staje się dla Apple coraz bardziej ważny.

Ekran wyposażony jest we wspomniane wcięcie na kamerę FaceTime HD. Spotkałem się z opiniami, że to za mało. Osobiście uważam, że w przypadku kamery konferencyjnej rozdzielczość Full HD w zupełności wystarcza. Sprawuje się ona zdecydowanie lepiej i oferuje bardzo dobry obraz w porównaniu z kamerami montowanymi jeszcze w poprzedniej linii komputerów MacBook Pro z Touch Barem. Jeśli komuś zależy na wyższej rozdzielczości, zawsze może wykorzystać swojego iPhone'a dzięki funkcji Continuity Camera.

Pozostając jeszcze w temacie wyświetlacza, wspomnieć wypada, że komputer ten jest w stanie obsłużyć jeden wyświetlacz o rozdzielczości 4K przy 240 Hz podłączony do portu HDMI, jeden wyświetlacz 8K przy 60 HZ lub maksymalnie dwa wyświetlacze 6K przy 60 Hz podłączone do portu Thunderbolt.

Testowany przeze mnie MacBook Pro 16" z układem M3 Pro i 36 gigabajtami pamięci RAM wyposażony jest w baterię o pojemności 100 Wh. W zależności od potrzeb komputer może pracować do 22 godzin (deklarowane przez Apple przy oglądaniu filmów w aplikacji Apple TV). Wszystko oczywiście zależy od tego, do jakich celów wykorzystujemy ten komputer. W moim przypadku jest to przede wszystkim Xcode. Bez problemu byłem w stanie pracować na tym komputerze cały dzień bez potrzeby doładowywania baterii. To ważne, zwłaszcza jeśli chcemy popracować podczas dłuższej podróży pociągiem czy samolotem i nie mamy dostępu do gniazdka elektrycznego. Pełne naładowanie baterii w tym komputerze za pomocą dedykowanej ładowarki i kabla MagSafe 3 zajmuje około dwóch godzin.



Pamiętam jakie wrażenie robił na mnie skok wydajności pierwszych komputerów Mac z procesorami M1 w stosunku do nieco starszych modeli wyposażonych jeszcze w układy Intela. Od tego czasu żaden z moich Maców wyposażonych w układy Apple nie miał żadnych problemów z wydajnością czy przegrzewaniem, choć oczywiście z roku na rok wydajność tych układów wyraźnie rośnie. Nie inaczej jest w przypadku opisywanego MacBooka Pro 16" z układem M3 Pro i 36 gigabajtami pamięci RAM. Od aplikacji mierzących wydajność (benchmarków), jak np. Geekbench, zdecydowanie bardziej ciekawił mnie odczuwalny skok wydajności tego komputera względem mojego własnego 14-calowego MacBooka Pro z układem M2 Pro i 32 gigabajtami pamięci RAM.

Ponieważ wszystkie układy Apple są niesamowicie wręcz wydajne, to przy korzystaniu z przeglądarki web (korzystam z Safari), programów pocztowych, aplikacji Muzyka, Apple TV, obrabianiu niewielkich projektów w aplikacjach graficznych, takich jak choćby Pixelmator Pro czy Affinity Designer, różnic w wydajności specjalnie nie widać, a przynajmniej ja ich nie zauważyłem, skupiam się przede wszystkim na tym, gdzie tę różnicę w wydajności mogłem zauważyć, a nawet zmierzyć za pomocą stopera w iPhonie.

Jak wspomniałem wyżej, moim podstawowym narzędziem pracy, a więc i aplikacją, z której korzystam najczęściej obok przeglądarki web, klienta poczty i mojej autorskiej aplikacji Eter, jest środowisko programistyczne Xcode. To program, który lubi mieć dostęp do możliwie największych zasobów i w zależności od wielkości projektu budowanie tworzonych w nim aplikacji (by je następnie uruchomić czy to w macOS, czy symulatorze iPhone'a, iPada i innych urządzeń) może zająć od kilku sekund nawet do ponad minuty. Testowałem opisywany komputer, budując w Xcode (na czysto, czyli w pewien sposób od zera) różne projekty, m.in. wspomnianą już moją aplikację Eter, zarówno w wersji dla macOS, jak i iOS, czy Cashculator dla Maca, który jest projektem o dość sporych rozmiarach. Różnice w czasie budowania wspomnianych aplikacji na moim własnym MacBooku Pro 14" M2 Pro z 32 GB RAM i opisywanym MacBooku Pro 16" M3 Pro z 36 GB RAM wynosiły w zależności od programu od 5 do nawet 20 sekund. Wydaje się to niewiele, jednak gdy podczas pracy nad projektem aplikację buduje się w Xcode od zera co kilka minut, kilkadziesiąt razy dziennie, do tego uruchamiając testy, to nawet to jednorazowe pięć sekund może urosnąć do pół godziny czasu spędzanego na budowaniu aplikacji. Tutaj należą się czytelnikom słowa wyjaśnienia pojęcia „budować”. Nie chodzi o tworzenie aplikacji od zera (pisanie kodu itp.), tylko o uruchomienie procesów kompilacji kodu i tworzenia gotowego, wykonywalnego pliku programu.

Test

Dla mnie opisywane różnice w czasie budowania aplikacji w Xcode są ważniejsze niż liczby wypluwane przez programy mierzące wydajność, choć oczywiście uruchomiłem na opisywanym komputerze także testy w Geekbenchu. Uzyskane wyniki to odpowiednio 3100 dla testu Single-Core i 15541 dla testu Multi-Core. W teście OpenCL komputer uzyskał 50343 punkty.

Na tak wydajnej maszynie nie mogłem oczywiście nie spróbować także bardziej wymagających gier. Zainstalowałem m.in. Resident Evil Village. MacBook Pro przy jej uruchamianiu automatycznie przełącza się w tryb gry. I choć nie jestem namiętnym graczem, to cieszę się, że w końcu na Macu będę mógł pograć w większą liczbę konsolowych tytułów, które przy tym działają bardzo dobrze. Ze wspomnianą grą nie miałem żadnych problemów. Nic się nie przycinało, wszystko działało płynnie w natywnej rozdzielczości 16-calowego ekranu.

MacBook Pro 16" z układem M3 Pro i 36 GB pamięci RAM to komputer stworzony zarówno do pracy, jak i rozrywki, który oferuje bardzo dobrą wydajność i niezawodność. Nie jest to tania maszyna, bo trzeba za nią zapłacić 16399 zł, ale każdy, kto potrzebuje MacBooka Pro o takiej wydajności, zwykle pracuje za miesięczne stawki porównywalne, jak nie wyższe od ceny tego komputera. Z drugiej strony wielu programistów wymienia komputery co 2 - 4 lata. Ja sam poczekam pewnie do prezentacji kolejnych modeli na jesieni tego roku.



Bezprzewodowe słuchawki nauszne Px8

Bez hałasu, bez kompromisów.

Bezprzewodowe słuchawki nauszne Bowers & Wilkins to model klasy premium, który wyznacza nowy punkt odniesienia pod względem oferowanej jakości dźwięku, designu i komfortu użytkowania. Zastosowano w nich innowacyjne rozwiązania techniczne, m.in. 40-mm przetworniki z karbonowymi membranami inspirowane kolumnami głośnikowymi z serii 700, które wynoszą Px8 na jeszcze wyższy poziom pod względem szczegółowości, rozdzielczości i przestrzenności brzmienia.

Salony firmowe Bowers & Wilkins: www.tophifi.pl

Bowers & Wilkins

Akt o rynkach cyfrowych - jak Apple próbuje ograć Unię Europejską

Marek Gawryłowicz

Akt o rynkach cyfrowych to rozporządzenie unijne mające utrudnić gigantom szeroko pojętej branży technologicznej, takim jak Apple, Google, Microsoft czy Meta, wykorzystywanie swojej rynkowej pozycji w sposób szkodliwy dla konkurencji. Nowe przepisy wymuszają na tych firmach wprowadzenie wielu zmian w sposobie działania należących do nich platform. Apple w bardzo charakterystycznym dla siebie stylu postanowiło jednak podjąć próbę „wykiwania” Unii Europejskiej.

Apple to firma mająca spore doświadczenie w kreatywnym ustalaniu zasad działania swoich platform i usług. W przeszłości wielokrotnie pokazywała już, że pod płaszczykiem dbania o dobro klientów potrafi wprowadzać mniej lub bardziej ukryte utrudnienia i ograniczenia mające szkodzić konkurentom. Wystarczy wspomnieć o blokowaniu streamingowych usług z grami czy zabranianiu właścicielom serwisów streamingowych informowania klientów o tańszych opcjach opłacania abonamentu. Nie dziwi więc, że gdy na horyzoncie pojawiły się nowe przepisy zagrażające posiadanej przez Apple pełnej kontroli nad rynkiem aplikacji dla iOS, firma ta postanowiła sięgnąć po swoje stare i sprawdzone metody, wprowadzając w regulaminie zmiany teoretycznie spełniające nowe wymogi, ale w rzeczywistości mające zniechęcić, a czasem wręcz uniemożliwić deweloperom korzystanie z przysługujących im praw.

Najważniejszą zmianą, którą akt o rynkach cyfrowych wymusza na Apple, jest konieczność otwarcia systemów operacyjnych na alternatywne źródła aplikacji i systemy płatności. Jak już wcześniej wspominałem, do tej pory firma ta posiadała niemal absolutną kontrolę nad rynkiem aplikacji dla systemów iOS i iPadOS (w przypadku macOS użytkownicy i deweloperzy mają więcej swobody). Tylko od niej zależało, jakie aplikacje będą dostępne na tych platformach oraz na jakich warunkach będą udostępniane. Deweloperzy chcący docierać ze swoimi aplikacjami do użytkowników tych popularnych platform nie mieli więc innego wyboru, niż godzić się na warunki stawiane przez Apple, które nie zawsze były dla nich korzystne. Nowe przepisy prawne przygotowane przez Unię Europejską miały wprowadzić na rynku aplikacji dla iOS i iPadOS zdrową konkurencję.

Otwarcie tych platform na alternatywne źródła aplikacji i systemy płatności miało w teorii sprawić, że zarówno Apple, jak i właściciele tych nowych sklepów z aplikacjami musieliby walczyć między sobą o klientów i deweloperów, przyciągając tych pierwszych lepszymi ofertami, a tych drugich atrakcyjniejszymi warunkami współpracy. Kiedy jednak w styczniu Apple przedstawiło wreszcie oficjalnie zmiany w sposobie działania swoich systemów, mające dostosować je do unijnych przepisów, natychmiast stało się jasne, że choć w teorii spełniają one wszystkie wymagania, to jednak w praktyce nie dają szans na zaistnienie jakiejkolwiek zdrowej konkurencji.

Zacznijmy od kwestii podstawowych, czyli samego istnienia alternatywnych sklepów z aplikacjami dla iOS. Apple zastrzegło sobie możliwość decydowania o tym, które firmy będą mogły otworzyć własny sklep z aplikacjami dla tego systemu. Może więc po prostu nie wydać zgody na otwarcie sklepu przez niewygodnego konkurenta albo zablokować taki sklep już po otwarciu, jako pretekst podając np. niespełnianie przez daną firmę ustalonych wymogów (które, jak to Apple ma w zwyczaju, mogą zmienić się w dowolnej chwili). W praktyce oznacza to, że Apple może samo wybierać sobie, z kim będzie konkurować, co samo w sobie burzy całą ideę zdrowej konkurencji. Oczywiście nie sądzę, by Apple zdecydowało się np. zablokować możliwość utworzenia własnych sklepów takim firmom jak Microsoft czy Google, bo to po prostu wyglądałoby źle z medialnego punktu widzenia. Z łatwością mogę sobie jednak wyobrazić blokowanie mniejszych, ale potencjalnie groźnych konkurentów, zwłaszcza firm niemających takiej siły przebicia. Nie bez znaczenia jest też fakt, że już samo istnienie ryzyka, że Apple może w każdej chwili zadecydować o zamknięciu naszego sklepu, zapewne zniechęci wiele firm do inwestowania w takie przedsięwzięcie.

Jeśli zaś chodzi o alternatywne systemy płatności, Apple również zadbało o to, by korzystanie z nich było jak najmniej atrakcyjne dla deweloperów. Aplikacje publikowane za pośrednictwem App Store, które będą chciały skorzystać z zewnętrznego systemu płatności, i tak będą musiały płacić Apple prowizje od sprzedaży i mikropłatności. Wprawdzie będą one niższe od dotychczasowych (10 - 17% zamiast 15 - 30%), jednak jeśli dodamy do tego pozostałe koszty (o których więcej za chwilę), dla wielu deweloperów korzystanie z alternatywnych systemów może okazać się w ostatecznym rozliczeniu droższe.

Wisienką na torcie jest jednak Core Technology Fee (CTF) - dodatkowa opłata nakładana na deweloperów, którzy zdecydują się skorzystać z nowych możliwości oferowanych przez zmiany w prawie Unii Europejskiej. Wynosi ona 0,50 euro za każde pierwsze pobranie danej aplikacji w roku po przekroczeniu przez nią jednego miliona pobrań (warto przy tym brać pod uwagę, że każda aktualizacja liczona jest jako oddzielne pobranie). Muszą ją płacić zarówno deweloperzy, którzy zdecydowali się udostępnić swoje aplikacje w alternatywnych sklepach (same sklepy zresztą też), jak i ci, którzy zdecydowali się nadal korzystać z App Store, ale chcą używać alternatywnego systemu płatności. Opłata ta wymierzona jest przede wszystkim w duże firmy, ale może też boleśnie dotknąć mniejszych twórców, którym udało się stworzyć viralowe hity. Największy problem sprawi oczywiście twórcom aplikacji darmowych lub opartych na modelu freemium (który jest, jakby nie patrzeć, najpopularniejszym modelem dystrybucji w tej branży). W ich przypadku korzystanie z alternatywnych sklepów i systemów płatności może wręcz doprowadzić do strat finansowych - opłaty pobierane przez Apple mogą okazać się po prostu wyższe niż zyski z aplikacji. W najgorszej sytuacji stawiani są deweloperzy, którzy chcieliby nadal udostępniać swoje aplikacje w App Store, ale zastosować w nich alternatywny system płatności.

W takiej sytuacji muszą oni płacić Apple dwie daniny: prowizję od wszystkich transakcji (mimo iż są obsługiwane przez zewnętrzny system) i CTF.

Apple zostawiło też deweloperom możliwość funkcjonowania na starych warunkach, jednak tu także ukryty jest pewien haczyk. Nowe reguły działają na zasadzie „wszystko albo nic". Deweloper nie może więc pozostawić aplikacji w App Store na starych warunkach (akceptując wyższe prowizje, konieczność korzystania z domyślnego systemu płatności i wszystkie inne ograniczenia narzucane przez Apple) i jednocześnie udostępnić ją w konkurencyjnym sklepie. Takie podejście zapewne zniechęci wielu deweloperów do testowania alternatywnych sklepów i systemów płatności, gdyż będzie to dla nich najzwyczajniej w świecie zbyt ryzykowne. Jednocześnie w ten sposób Apple tworzy sobie katalog niejako wymuszonych „exclusive'ów", dających App Store przewagę nad konkurencją.

Przedstawione powyżej problemy stanowią jedynie wierzchołek góry lodowej. Jestem pewien, że w chwili, gdy piszę te słowa, całe armie prawników opłacanych przez takie firmy jak Microsoft, Epic Games, Meta czy Spotify dokładnie analizują wszystkie nowe reguły w poszukiwaniu kolejnych potencjalnych problemów. Przedstawiciele tych (a także wielu innych) firm otwarcie skrytykowali już działania Apple. Komisja Europejska zdążyła już też otrzymać pierwsze skargi. Zapowiedziała ona jednak, że kroki w tej sprawie podejmie dopiero po 7 marca, gdy nowe przepisy zaczną oficjalnie funkcjonować.

Trudno uwierzyć w to, że Komisja Europejska uzna reguły ustalone przez Apple za zgodne z wytycznymi aktu o rynkach cyfrowych. Jeszcze trudniej odgadnąć, na co właściwie liczyło Apple, wprowadzając je. Być może firma chciała w ten sposób po prostu sprawdzić, na ile może sobie pozwolić. Jedno jest pewne - swoimi działaniami Apple potwierdziło, że nie odda kontroli nad rynkiem aplikacji dla iOS bez walki.



Akcesoria Nomad przeznaczone do samochodów

Jakub Świtek

Na łamach magazynu MyApple pojawiło się już kilka recenzji akcesoriów produkowanych przez amerykańską firmę NomadGoods. Tym razem przyszedł czas na produkty przeznaczone dla samochodów. Mowa o uchwycie MagSafe oraz zasilaczu samochodowym. Najpierw jednak skupmy się na tym pierwszym produkcie.

W zestawie, oprócz uchwytu, znajduje się również metrowy, pleciony kabel ze złączami USB-C, minimalistyczny zasilacz samochodowy oraz trzy gumowe uchwyty, które umożliwiają poprowadzenie kabla w dogodny sposób, dzięki czemu nie wisi i nie przeszkadza podczas korzystania z deski rozdzielczej.

Magnetic Vent Charger, który należy umieścić w kratce nawiewu, cechuje się niezwykle minimalistycznym wzornictwem, a także wysoką jakością wykonania. Przednia część została pokryta szklanym panelem, natomiast element, do którego przyczepia się iPhone'a, jest gumowy, w związku z czym nie występuje ryzyko porysowania telefonu. Część, którą mocuje się w kratce, pokryta jest gumą. Mowa tu o czterech nóżkach. Port USB-C umiejscowiono wewnątrz akcesorium.

Mechanizm rotacyjny umożliwia dostosowanie kąta nachylenia oraz położenia ekranu w niemal każdej płaszczyźnie, a maksymalny kąt przechylenia to około 45 stopni. Samo przekręcanie modułu jest bardzo lekkie, dzięki czemu nie trzeba używać zbyt dużej siły i martwić się, że podczas zmiany położenia akcesorium wypadnie z kratki.



Co więcej, mimo stosunkowo wysokiej wagi telefonu, cała konstrukcja trzyma się bardzo stabilnie. Osobiście dość sceptycznie podchodziłem do bezpieczeństwa tego rozwiązania, jednak podczas licznych podróży ani razu akcesorium nie odpadło.

Warto zwrócić uwagę, że dzięki przemyślanej budowie, 18-watowy zasilacz idealnie wkomponowuje się w gniazdo samochodowe, dzięki czemu nie odstaje. Aby go wyjąć, wystarczy podważyć specjalną rączkę, która pozwala na jego bezproblemowe wyjęcie.

W ofercie firmy dostępny jest również sam magnetyczny uchwyt. Jego konstrukcja jest taka sama, jak w przypadku modelu umożliwiającego ładowanie.

Osoby, które potrzebują większej mocy do ładowania swoich urządzeń lub dodatkowych portów, mogą sięgnąć po 70-watową ładowarkę samochodową cechującą się dwoma portami USB-C. Do jej produkcji wykorzystano azotek galu - GaN.

Gdy do akcesorium podłączone są dwa urządzenia, to maksymalna moc ich ładowania wynosi odpowiednio 50 oraz 20 W.

W przypadku wykorzystania jednego portu, maksymalna moc sięga 70 W (należy pamiętać, że w tym przypadku trzeba podłączyć kable do niebieskiego portu).

W przeciwieństwie do zasilacza znajdującego się w zestawie z uchwytem, ten model jest dużo większy i odstaje od gniazda samochodowego na około dwa centymetry. Wymiary całego akcesorium to 33 mm x 33 mm x 86,3 mm.

Podobnie jak w przypadku innych produktów oferowanych przez firmę Nomad, wspomniane wyżej urządzenia nie należą do najtańszych, jednak w parze z wysoką ceną idzie również wysoka jakość wykonania oraz minimalistyczny design.

70-watowy samochodowy zasilacz został wyceniony na 60 dolarów. Natomiast w przypadku zestawu, w którego skład wchodzi kabel, zasilacz oraz uchwyt, jego cena wynosi 80 dolarów. Sam uchwyt bez możliwości ładowania to wydatek 45 dolarów.

Warto docenić, że firma Nomad jest członkiem organizacji Climate Neutral, w związku z czym każdy wygenerowany przez nią „ślad węglowy” jest w pełni zrekompensowany.



Eter 2.0 - o radiu, muzyce i zespole rockowym tworzącym aplikacje

Krystian Kozerawski

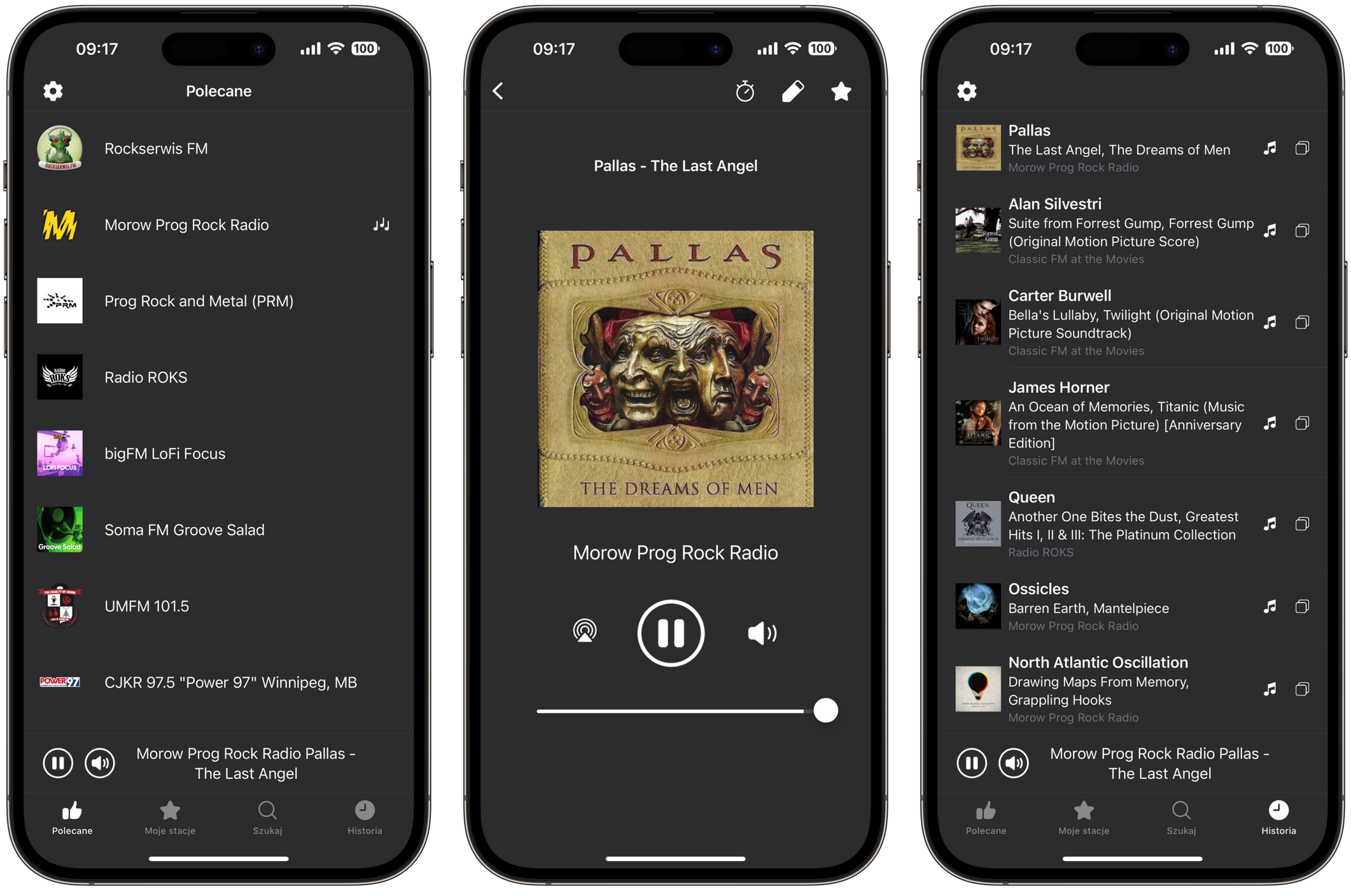
Stworzonej przeze mnie aplikacji radiowej **Eter** stuknie niebawem – bo w maju – trzy lata. To właśnie w maju trzy lata temu pojawiła się ona w App Store. Teraz możemy zaprezentować Wam Eter w wersji 2.0. Możemy, gdyż od premiery pierwszej wersji tego programu trochę się zmieniło.

Eter początkowo – o czym pisałem tutaj - był projektem czysto hobbystycznym, który wystartował w dniu startu nowego polskiego radia internetowego - Radio Nowy Świat. W wielkim skrócie, historia powstania wersji 1.0 wygląda tak: w pierwszym tygodniu albo nawet tygodniach nadawania Radia Nowy Świat stacja ta dostępna była tylko przez stronę web, a ja chciałem jej słuchać w aplikacji. Tak powstał bardzo prosty program, do którego szybko dodałem kilka kolejnych stacji, m.in. francuskie radio France Culture i Radio France Internationale. Słuchałem tych stacji w ramach mojej samodzielnej nauki francuskiego.

Od znajomych i obserwujących mnie osób na Twitterze dostawałem liczne prośby, by udostępnić tę moją prostą aplikację choćby w wersji beta, za pośrednictwem Test Flight. Musiałem więc zdecydować się na nazwę i umieścić program w App Store. Nazwa Eter przyszła mi właściwie jako pierwsza, no bo radio nadaje przecież na falach eteru.

Później pojawiły się prośby o dodawanie do listy kolejnych stacji. Było ich tyle, że zdałem sobie sprawę, że najlepszym rozwiązaniem będzie dodanie wyszukiwarki jakiejś publicznej bazy danych o strumieniach stacji radiowych, a taką jest radio-browser.info.

Opinia



Chciałem też zaoferować użytkownikom coś na początek, zdecydowałem się więc na stworzenie list rekomendowanych stacji dla danych krajów. Przeszukiwanie stacji z różnych krajów świata było ciekawą podróżą po różnych kulturach. To wtedy odkryłem kilka stacji, których słucham do dzisiaj (np. ukraińskie Radio Roks) oraz takich, które dla mnie - mieszkańca Polski – same w sobie były bardzo ciekawym doświadczeniem (np. kubańskie radio informacyjne, które cały czas w tle nadaje pingi odmierzające upływające sekundy).

Ostatecznie Eter w wersji dla iOS, macOS, tvOS i watchOS trafił do App Store jako aplikacja freemium, pozwalająca na słuchanie i wyszukiwanie stacji za darmo, ale wymagająca odblokowania pełnej wersji, by dodawać je do swojej listy. Wersja premium (pełna) pozwalała też na ukrycie listy rekomendowanych stacji. Eter był moją pierwszą aplikacją, która wykorzystywała synchronizację ulubionych stacji przez iCloud oraz – w wersji dla iOS – oferowała wsparcie dla CarPlay.

Jak pewnie część z Was wie, jestem gitarzystą grającym w kilku zespołach metalowych, na co dzień pracuję z kolei jako programista w Apparent Software, czteroosobowym studio tworzącym swoje własne aplikacje. Dla mnie Apparent Software jest w pewnym stopniu także zespołem rockowym, w którym gram, nie na gitarze oczywiście, ale na Macu, w Xcode. Nasze relacje od początku przypominają mi właśnie pracę w zespole rockowym. Chciałem więc wnieść do tego zespołu także swój kawałek - Eter. Czułem bowiem, że tak jak muzyka, którą przynoszę do zespołu i która jest aranżowana wspólnie, Eter może tylko zyskać, jeśli zaczniemy pracować nad nim wszyscy razem. I to właśnie efektem tych prac jest Eter w wersji 2.0.

Wspólna burza mózgów przyniosła wiele ciekawych pomysłów, z których część znalazła się w wersji 2.0. Jacob Gorban, założyciel Apparent Software, który podobnie jak ja jest gitarzystą i z którym dzielimy pasję do rocka progresywnego, zaproponował bardzo przydatną funkcję historii utworów, które odegrały słuchane przez użytkownika stacje.



Dzięki tej funkcji odkryłem wiele świetnych zespołów, których muzyka wcześniej wpadła mi w ucho, ale nie zdążyłem zanotować ich nazw. Teraz po prostu wchodzę w historię i jeśli tylko meta dane zostały poprawnie odczytane, to mogę od razu dany kawałek otworzyć w Apple Music.

Z innym świetnym pomysłem przyszła Susannah Skyer Gupta, która zaproponowała dodanie zagnieżdżonego w górnym pasku menu mini odtwarzacza do Eter dla Maca. Dzięki jej uporowi Eter 2.0 dla Maca może teraz pracować w czterech różnych trybach: klasycznie z głównym oknem programu i ikoną w docku, z ikoną w docku, głównym oknem i mini odtwarzaczem w górnym pasku, z głównym oknem bez ikony w docku, przywoływanym za pomocą ikony w górnym pasku oraz w trybie minimalistycznym, jako mini odtwarzacz zagnieżdżony w górnym pasku macOS. Jednym słowem każdy znajdzie optymalny dla siebie tryb pracy tego programu.

Eter w wersji 2.0 zyskał także nową ikonę, przeprojektowane elementy UI i przepiękne szablony obrazków, które można przypisać do stacji – wszystkie zaprojektowane przez naszego świetnego grafika Bradena Froese. Braden jest też kopalnią wiedzy, jeśli chodzi o dobre stacje radiowe grające różne rodzaje muzyki. Wiele z jego sugestii znalazło się na jednej wspólnej liście rekomendowanych przez nasz zespół stacji radiowych.

Na tym nie koniec. Eter 2.0 pozwala teraz na wyszukiwanie stacji nie tylko po nazwie, ale i po tagach (gatunkach muzycznych) czy nazwach miast, regionów, prowincji i stanów. Doszły także mniejsze usprawnienia, jak choćby możliwość szybkiego usuwania stacji z listy ulubionych w iOS bezpośrednio w widoku z listy.

Na tym nasza wspólna praca nad Eter się nie kończy. Planujemy sporo nowych funkcji, także tych, o które pytacie. Stay tuned!

Eter w App Store.



Test słuchawek House Of Marley - Positive Vibration Frequency

Krystian Kozerawski

Założona przez syna Boba Marleya House of Marley to marka audio dobrze znana czytelnikom MyApple. W ostatnich tygodniach miałem okazję testować kolejny jej produkt, nauszne słuchawki bezprzewodowe **Positive Vibration Frequency**.

NodUrządzenia audio House Of Marley cechują się charakterystycznym designem, dzięki czemu trudno pomylić je z produktami innych marek. Tak jest też w przypadku słuchawek Positive Vibration Frequency. W ich konstrukcji wykorzystano drewno z certyfikatem FSC, a więc pochodzące z lasów zarządzanych z myślą o środowisku naturalnym, aluminium oraz tkaninę REWIND, do produkcji której wykorzystano materiały pochodzące z recyklingu tworzywa sztucznego PET, bawełny i konopii.

Oczywiście nie zapomniano także o akcentach w kolorach charakterystycznych dla ruchu rastafarian, a więc zielonym, żółtym, czerwonym i towarzyszącym im kolorze czarnym.

Rastafariańskie akcenty kolorystyczne znajdziemy m.in. w oplocie przewodów czy wykończeniu obszycia pałąka. Co ważne, wzornictwo słuchawek jest uniwersalne i sprawdzi się także na głowie fana rocka, metalu, muzyki elektronicznej czy szeroko rozumianego popu.



Słuchawki wygodnie leżą na głowie i uszach, m.in. dzięki poduszkom wypełnionym pianką z pamięcią kształtu, zapewniając przy tym dobre odcięcie od dźwięków otoczenia. Klawisze sterujące znalazły się z tyłu, na bocznej krawędzi prawej muszli, tak by wygodnie można było obsługiwać je kciukiem. Na dole prawej muszli umieszczono gniazdo USB-C służące do ładowania słuchawek, a także dioda wskazująca na ładowanie oraz ewentualnie potrzebę ich naładowania. Na bocznej krawędzi prawej muszli znalazł się także otwór mikrofonu. Słuchawki pozwalają bowiem na prowadzenie rozmów audio. Wspomnę jeszcze, że można je wygodnie złożyć, tak by zajmowały mniej miejsca w plecaku czy torbie. W komplecie znalazła się także torba ułatwiająca ich przenoszenie.

Słuchawki Positive Vibration Frequency mogą pracować około 34 godzin na jednym pełnym ładowaniu, które z kolei trwa około dwóch godzin. Natomiast piętnastominutowe ładowanie zapewnia cztery godziny ich pracy.

Deklaracje producenta są prawdziwe. Słuchawki ładowałem średnio raz w tygodniu. Wspomnę także, że słuchawki łączą się ze źródłem dźwięku za pośrednictwem Bluetooth 5.2.

House Of Marley - Positive Vibration Frequency wyposażone są w 40-milimetrowe przetworniki elektroakustyczne, które radzą sobie bardzo dobrze. Słuchawki oferują głębokie basy, mięsiste środki, subtelne górki oraz przyjemnie szeroką i odpowiednio głęboką scenę muzyczną. Pozwala to nie tylko słuchać muzyki, radia czy podcastów w podróży, ale i zanurzyć się w dźwiękach, skupiając się właśnie na samej muzyce z każdego właściwie gatunku.

Słuchawki House Of Marley - Positive Vibration Frequency dostępne są w sieci salonów Top Hi–Fi & Video Design w cenie 369 zł.



Heys Smart Luggage, czyli idealny kompan podróży

Jakub Świtek

W ciągu kilkunastu następnych tygodni rozpocznie się sezon urlopowy dla większości ludzi, a w międzyczasie wielu z nich wyruszy również na różnego rodzaju okołoweekendowe podróże.

Warto wcześniej wyposażyć się w odpowiednią walizkę. W tym miejscu z pomocą przychodzi kanadyjska firma Heys, która w swojej ofercie ma między innymi smart walizki. Dostępne są one w trzech rozmiarach - 21”, 26” oraz 30”. Potencjalni klienci mogą wybrać jeden z trzech wariantów kolorystycznych - czarny, szary lub burgundowy.

Walizki wykonane są z poliwęglanu, dzięki czemu cechują się niską wagą, elastycznością, trwałością i odpornością na uderzenia. Ich wnętrze wyłożone jest miłym w dotyku materiałem z paskami kompresyjnymi, zamykaną przegródką oraz zapinaną na zamek przegrodą z dużą kieszenią z siateczki. Natomiast na spodzie znajdują się cztery podwójne kółka obrotowe z zakresem ruchu 360º, dzięki czemu można walizką płynnie manewrować.

Uchwyt walizki wykonany jest z aluminiowego stelażu, który bardzo płynnie pracuje i się nie zacina. Na zewnętrznej części znajdują się czerwone akcenty oraz logo firmy. Warto wspomnieć również o małej diodzie LED, która informuje o tym, czy walizka jest zablokowana.

W tym miejscu należy podkreślić, że wbudowany zamek TSA można otworzyć przy pomocy specjalnego klucza (dołączonego w zestawie) lub z poziomu aplikacji.

Pod poszewką umieszczono mały moduł elektroniki, który zasilany jest dwoma bateriami AAA. Ma to ogromne znaczenie w przypadku lotów, ponieważ dzięki temu walizki są zatwierdzone przez linie lotnicze. Pozwoli to na uniknięcie ewentualnych problemów podczas kontroli lub odprawy.

W przypadku innych smart walizek zasilanych wbudowanym akumulatorem istnieje ryzyko odmówienia wejścia na pokład.

Posiadacze walizki mogą zainstalować dedykowaną aplikację Heys Smart Luggage, która zapewnia dostęp do najważniejszych funkcji. Mowa o możliwości zważenia ciężaru (sam pomiar jest dokładny i pokrywa się z wynikiem pochodzącym z zewnętrznych wag, jednak należy co jakiś czas przeprowadzić kalibrację), zablokowania/odblokowania walizki oraz ustawienia powiadomień, gdy się od niej oddalimy. Dodatkowo prezentowane są dane dotyczące pogody w danej lokalizacji.

Najmniejsza walizka została wyceniona na 259,99 euro. Średnia oraz duża walizka to wydatek odpowiednio 309,95 oraz 359,99 euro. W tej cenie otrzymujemy wysokiej jakości walizkę, która będzie służyła nam przez długie lata. Warto wspomnieć, że walizki z tej linii objęte są 10-letnią gwarancją klasy Executive. Niestety w przypadku wbudowanej elektroniki gwarancja to zaledwie 12 miesięcy.



Zasilacze Cubenest, która sprawdzą się zarówno w domu jak i podróży

Jakub Świtek

Od dawna szukałem ładowarki o stosunkowo wysokiej mocy oraz dużej ilości portów, która sprawdziłaby się zarówno w domu, jak i w podróży. Ostatnio w moje ręce wpadł produkt oferowany przez firmę Cubenest.

Mowa o ładowarce Cubenest S5D0 opartej o azotek galu – GaN. Cechuje się ona trzema portami USB-C (140 W, 100 W oraz 100 W) oraz dwoma złączami USB-A o maksymalnej mocy 60 W. Dodatkowo na jej przedniej części umieszczono mały ekran LCD prezentujący aktualną moc transferowaną do podłączonych urządzeń.

W momencie gdy do zasilacza podłączonych jest pięć urządzeń, to maksymalna moc na poszczególnych portach prezentuje się następująco - 65 W, 30 W, 20 W, 12 W oraz 12 W.

W zestawie, oprócz zasilacza, znajduje się metrowy kabel USB-C 240 W, stojak pod ładowarkę oraz 1,5-metrowy kabel zasilający.

Waga samej ładowarki to 269 gramów, a jej wymiary to 85 x 80 x 31 mm. W przypadku wspomnianego wyżej stojaka wynoszą one 60 x 60 x 32,5 mm.

Akcesorium to cechuje się różnego rodzaju zabezpieczeniami przed zwarciem, wysoką temperaturą czy przepięciem oraz wsparciem dla wielu technologii ładowania, między innymi PD3.1, PD3.0, QC4.0+ czy QC3.0.

Na przestrzeni ostatnich tygodni nie napotkałem żadnych problemów z tym urządzeniem, nie miałem także problemów z jego nagrzewaniem. Warto wspomnieć, że w momencie podłączenia dodatkowych kabli nie następuje odcięcie zasilania w innych portach, tak jak ma to miejsce w przypadku innych ładowarek.

Test

Ładowarka Cubenest S5D0 to wydatek 99,99 euro i można ją kupić między innymi na stronie producenta.

W ofercie firmy znajdują się również kostki zasilające, które zapewniają nam dodatkowe wejścia oraz dwa porty USB (A i C). Na uwagę zasługuje Cubenest PowerCube cechujący się możliwością zmiany wtyczki, dzięki czemu kostka ta będzie idealnym akcesorium podczas licznych podróży po świecie.

W zestawie dostępne są cztery końcówki - US/JP, EU, UK oraz AUS/CN.

Wspomniane urządzenie pozwala nam podłączyć do prądu jednocześnie cztery urządzenia (poprzez standardowe porty zasilania), a także dwa urządzenia ładowane przez USB. Maksymalna moc to 3680 W, a w przypadku portów USB to 20 W.

Wspominany Cubenest PowerCube to wydatek 29,99 euro.



Advertorial

Nowości w sklepie MyApple

Marek Gawryłowicz

Mimo iż do rozpoczęcia kalendarzowej wiosny pozostało jeszcze trochę czasu, pogoda za oknem coraz bardziej sprzyja wszelkiej maści dłuższym spacerom i wycieczkom. Warto więc zadbać o to, by towarzyszące nam w nich iPhone'y, iPady, zegarki Apple Watch, MacBooki i inne urządzenia były odpowiednio zabezpieczone. W sklepie MyApple znajdziecie duży wybór etui, pokrowców i obudów ochronnych zaprojektowanych specjalnie z myślą o produktach marki Apple, a także inne akcesoria współpracujące z urządzeniami tej firmy. Przedstawiamy Wam przegląd najnowszych i najciekawszych z nich.

Obudowa ochronna SPIGEN ULTRA HYBRID MAG MAGSAFE

Spigen Ultra Hybrid Mag MagSafe to etui, którego ramki zostały wykonane z trwałego i odpornego na wstrząsy elastycznego TPU zwiększającego przyczepność i komfort użytkowania, a na jego tylnym panelu zastosowano wytrzymały poliwęglan. Etui jest lekkie i łatwe w montażu, a jego lekko wystające krawędzie chronią kamerę i ekran przed zarysowaniami na płaskich powierzchniach.

Obudowa została wyposażona w technologię Air Cushion (poduszki powietrzne w rogach), która amortyzuje wstrząsy, chroniąc smartfona podczas upadków. Etui zostało przetestowane w ramach standardu MIL-STD-810G armii Stanów Zjednoczonych w zakresie odporności na upadki.

Obudowa zapewnia dostęp do wszystkich klawiszy funkcyjnych, gniazd i portów telefonu, nie ograniczając jego funkcjonalności. Etui posiada wewnątrz magnetyczny pierścień kompatybilny z akcesoriami MagSafe, gwarantując łatwe i szybkie ładowanie.

Etui z serii SPIGEN ULTRA HYBRID MAG MAGSAFE dostępne są w wielu wariantach kolorystycznych oraz rozmiarach pasujących do różnych modeli iPhone'a, w tym najnowszych 15, 15 Plus, 15 Pro i 15 Pro Max



Kate Spade New York Wrap Folio Case - Skórzane etui z klapką

Wprowadź swojego iPhone'a do świata elegancji i funkcjonalności z Kate Spade New York Wrap Folio Case. To nie jest zwykłe etui - to Twój nowy najlepszy przyjaciel, który zapewnia nie tylko styl, ale także bezpieczeństwo Twoich najważniejszych rzeczy. Dzięki dwóm wewnętrznym kieszeniom Wrap Folio Case pozwala mieć zawsze przy sobie karty płatnicze, dowód osobisty czy prawo jazdy.

Etui nie tylko prezentuje się stylowo, ale również chroni Twój telefon. Wykonane z ekologicznej skóry, emanuje luksusem. Etui zapewnia ochronę przed upadkiem z wysokości do 3 metrów, a powłoka zapobiegająca zarysowaniom działa jak tarcza, chroniąc Twój telefon przed uszkodzeniami. Dodatkowo etui jest kompatybilne z ładowaniem bezprzewodowym, co oznacza, że możesz cieszyć się wygodnym ładowaniem bez konieczności zdejmowania go.

Etui dostępne jest w wersjach dla **iPhone'a 15 Pro** i **15 Pro Max**.





Etui Kate Spade New York Liquid Glitter MagSafe

Zanurz swój telefon w kolorowej magii z etui Kate Spade New York Liquid Glitter MagSafe. To niezwykłe etui to nie tylko ochrona przed upadkiem z wysokości nawet 3 metrów - to także czysta przyjemność dla zmysłów. Dzięki jego pływającemu opalizującemu brokatowi, każdy ruch tworzy spektakularne efekty świetlne, które przykuwają uwagę i dodają uroku Twojemu urządzeniu.

Wbudowane magnesy MagSafe zapewniają nie tylko bezprzewodowe ładowanie, ale także szybkie dodawanie różnorodnych akcesoriów. Teraz możesz łatwo dostosować swoje urządzenie do swoich potrzeb, bez żadnych kłopotów. Kate Spade New York Liquid Glitter MagSafe to więcej niż tylko etui na telefon. To połączenie stylu, funkcjonalności i niepowtarzalnego uroku, które sprawi, że Twój iPhone wyróżni się spośród innych.

Etui Kate Spade New York Liquid Glitter MagSafe dostępne jest w wersjach dla **iPhone'a 15 Pro** i **15 Pro Max**.

TUCANO Elements 2 - Pokrowiec na MacBooka

Wysokiej jakości pokrowiec neoprenowy z Anti-Slip System® dla MacBooka. Pokrowiec zabezpiecza urządzenie przed szkodliwym działaniem wilgoci oraz chroni jego obudowę przed zarysowaniami i brudzeniem się podczas transportu. Wewnątrz pokrowca urządzenie jest dobrze zabezpieczone dzięki systemowi antypoślizgowemu. Składa się on z elastycznej siatki, która utrzymuje przyczepność i zapobiega przypadkowemu wypadnięciu laptopa po otwarciu pokrowca.

Elastyczny materiał jest przyjemny w dotyku i ułatwia szybkie zakładanie oraz zdejmowanie. Perfekcyjne wykończenie ze specjalnymi płaskimi szwami pozwala utrzymać wyjątkowo smukły design. Wygodny suwak został dodatkowo obszyty w taki sposób, aby nie uszkodzić przypadkowo obudowy urządzenia. Zamek ma dwa suwaki dla wygodnego otwierania.



Pokrowce z serii TUCANO Elements 2 dostępne są w różnych wariantach kolorystycznych i rozmiarach pasujących do różnych modeli MacBooka.



Tucano Smilza Super Slim Bag - Torba na MacBooka

Smukła torba dla notebooków 14” oraz Macbooka Air 15” i Pro 14” wykonana jest z wysokiej jakości materiałów pochodzących z recyklingu, z dodatkiem kontrastujących kolorów. Narożniki wewnętrznej przegrody wzmocnione zostały neoprenem. Torba ma dodatkową zewnętrzną, bardzo pojemną kieszeń na przydatne akcesoria. Wyposażono ją w odpinany pasek na ramię i podwójne uchwyty.

Torby z serii Tucano Smilza Super Slim Bag są dostępne w kolorach **beżowym** i **czarnym**. Są one kompatybilne z laptopami Apple MacBook Air 15” / MacBook Pro 14" (2021-2023) / MacBook Pro 13" M2-M1 / MacBook Pro 13" / MacBook Air 13.6" M2 / MacBook Air 13" oraz większością laptopów i ultrabooków innych marek w rozmiarach 13" i 14".

Advertorial

SPIGEN LITE FIT ”PRO” - etui na Apple Watcha

Niezwykle wytrzymałe etui Lite Fit "Pro" marki Spigen to połączenie elegancji i wyjątkowej lekkości, stworzone z myślą o dostarczeniu nie tylko ochrony, ale również stylowego wyglądu dla Twojego smartwatcha. Wykorzystując elastyczny materiał wysokiej jakości, etui zapewnia ochronę bez dodatkowego obciążenia.

Precyzyjne wycięcia gwarantują łatwy dostęp do wszystkich funkcji i portów, umożliwiając korzystanie z urządzenia, a pomarańczowe akcenty dodane do wbudowanej ramki i paska nadają całości unikalny charakter. Łatwy do regulacji klips pozwoli dostosować długość do każdego nadgarstka, a wysokiej jakości wykonanie zapewni długotrwały komfort użytkowania. Dzięki Lite Fit Twój Apple Watch zyska nowy, oryginalny design!

Etui pasuje do zegarków Apple Watch 4 / 5 / 6 / 7 / 8 / 9 / SE (44 / 45 MM) i Apple Watch Ultra 1 / 2 (49 MM.





Cellularline Folio - Etui na iPada

Cellularline Folio to eleganckie etui zaprojektowane specjalnie dla iPada. Jego innowacyjny design łączy funkcjonalność z ochroną, zapewniając kompleksową opiekę nad Twoim urządzeniem. Oparte na solidnej konstrukcji, etui posiada półtwardą tylną powłokę, która skutecznie chroni narożniki tabletu przed przypadkowymi uszkodzeniami. Przednia pokrywa wykonana z eco skóry nie tylko dodaje etui elegancji, ale również skutecznie zabezpiecza wyświetlacz przed zarysowaniami i kurzem.

Funkcjonalność etui obejmuje nie tylko ochronę, lecz również wygodę użytkowania. Dzięki składanej konstrukcji staje się praktyczną podstawką, oferującą trzy różne poziomy nachylenia, które można dostosować do indywidualnych preferencji. To umożliwia komfortowe pisanie, wykonywanie połączeń, oglądanie filmów oraz przeglądanie Internetu. Dodatkowym atutem jest funkcja Sleep Mode. Gdy otworzysz przednią pokrywę etui, automatycznie uruchomi się tablet, gotowy do natychmiastowego działania. Po zamknięciu etui, aktywuje się tryb czuwania, co przyczynia się do oszczędzania energii i wydłużenia czasu pracy baterii.

Etui Cellularline Folio dostępne jest w wersjach pasujących do **iPada 10.9" (2022)** i **iPada Pro 11" (2022-2020)**.

Advertorial

TECH-PROTECT ROUGH PRO - obudowa ochronna na Apple AirTag

Dwuczęściowe etui Rough Pro od marki Tech-Protect to świetna propozycja ochronna dla każdego użytkownika Apple Airtag. Hybrydowa konstrukcja to połączenie utwardzonej ramki z PC oraz elastycznych plecków z TPU. Matowa, antypoślizgowa tekstura zabezpieczy przed odciskami palców oraz zapewni skuteczną ochronę przed uszkodzeniami i zarysowaniami.

Etui wyposażono w praktyczny karabińczyk zwiększający zakres możliwości - urządzenie można podpiąć do smyczy z kluczami lub paska, dzięki czemu upadek czy zgubienie staje się wręcz niemożliwe.

Akcesorium dostępne jest w kolorze czarnym.



Advertorial

TECH-PROTECT L07S BLUETOOTH SELFIE STICK FLEXIBLE TRIPOD

Tech-Protect L07S Bluetooth Selfie Stick Flexible Tripod to wyjątkowe narzędzie wykonane z wysokiej jakości materiałów, gwarantujących długotrwałą i niezawodną obsługę. Wyposażony w innowacyjny tripod z elastycznymi nogami, umożliwia użytkownikom eksplorowanie nowych możliwości w zakresie fotografii i filmowania.

Stick posiada teleskopową rurkę, która pozwala na wydłużenie go do imponującej długości. Dzięki temu możesz z łatwością uchwycić szeroki kąt lub sfotografować grupę znajomych. Elastyczne nogi statywu pozwalają na łatwe dostosowanie do różnych powierzchni, zapewniając solidne oparcie dla Twojego urządzenia. Dzięki elastyczności statywu możesz także eksperymentować z różnymi kątami i perspektywami, co otwiera przed Tobą nowe możliwości tworzenia unikalnych i interesujących treści.

Niezależnie od tego, czy filmujesz aktywność na świeżym powietrzu, tworzysz vlogi, czy też wykonujesz zdjęcia krajobrazowe, Tech-Protect L07S zapewni stabilność i wsparcie, które są niezbędne do osiągnięcia doskonałych rezultatów.

Wbudowany moduł Bluetooth pozwala na bezprzewodowe łączenie się sticka z telefonem, co eliminuje konieczność korzystania z kabli i ułatwia obsługę. Solidnie wykonany uchwyt gwarantuje stabilizację podczas robienia zdjęć i filmów. Twoje urządzenie będzie bezpiecznie zamocowane, bez ryzyka przypadkowego upadku. Głowica selfie sticka może obracać się o 360 stopni, co pozwala na łatwe dostosowanie kąta nagrywania do własnych potrzeb.

Akcesorium dostępne jest w kolorze czarnym.



Advertorial

Cellularline MAG Lite Ultra Slim 5000 - Power bank indukcyjny 5000mAh MagSafe

Power bank Cellularline MAG Lite Ultra Slim 5000 o super smukłej i kompaktowej metalowej obudowie, wyposażony w przenośną ładowarkę magnetyczną kompatybilną z technologią MagSafe, to niezwykle stylowa i wytrzymała konstrukcja, która pozwala na wygodne i bezpieczne użytkowanie w każdych warunkach.

Dzięki silnym magnesom telefon idealnie przylega do power banku, co pozwala na używanie go podczas ładowania, a dzięki kompaktowym rozmiarom i niewielkiej wadze można go zabrać niemal wszędzie. Stopniowe podświetlanie diod LED wskazuje poziom naładowania baterii.

Akcesorium dostępne jest w kolorze srebrnym.

